


Jan Wadowski

Politechnika Wrocławska, Wydział Zarządzania,
Katedra Badań nad Nauką, Technika i Społeczeństwem
 <https://orcid.org/0000-0001-5784-523X>

Człowiek między zniewoleniem a wyzwoleniem. O błędzeniu w żywiołach znaczeń¹

Wprowadzenie

Odnosząc się do jedynej dostępnej nam świadomości (czyli naszej własnej), możemy zauważyć, że głównym jej zadaniem jest selekcja i kreacja określonych sensów. Selekcja ta związana jest z zasadniczą strategią świadomości. Zasadniczą strategią jest przetrwanie, często przebrane w różnego rodzaju kulturowe kody (np. awans). Drugą strategią świadomości, już nieco rozwiniętej, wydaje się rozwój, związany m.in. z frustrującym poczuciem niespełnienia, kryzysem psychicznym czy wypaleniem zawodowym. Pierwszym założeniem niniejszego tekstu jest więc przekonanie, że egzystencja świadoma zawiera się w tych dwóch strategiach.

Kolejnym założeniem jest hipoteza, iż rzeczywistość ma charakter informacyjny². Informacyjna natura rzeczywistości zauważalna jest na wszystkich płaszczyznach, zarówno w świecie fizycznym, jak – szczególnie – w obszarze „bytów intencjonalnych”.

Komunikacyjna natura rzeczywistości

Jeśli metafizyka jest „rozumieniem bycia”³ oraz poszukiwaniem tego, co źródłowe, to nieuchronnie dokonuje się to w polu znaczeń, a więc sensów podstawowych. Odpowiedź na pytanie Heideggera mogłaby być najprostsza: *metafizyka jest byciem*

¹ Niniejszy artykuł jest przeredagowaną wersją ostatniego rozdziału książki pt. *Meta-sens. W poszukiwaniu nowego paradygmatu*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2025.

² S. Zięba, *Informacyjny wymiar wszechświata, życia i człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.

³ M. Heidegger, *Czym jest metafizyka?*, w: tenże, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, tłum. K. Pomian, Warszawa 1977, s. 269–270 (<https://www.scribd.com/doc/50322211/Heidegger-Martin-Czym-jest-metafizyka>; dostęp: 31.07.2025).

w sieciach sensów. Doświadczenie jest zasadniczo partycypacją w znaczeniach. Obecność żywiołu znaczeń polega na informacyjnej reaktywności, a więc odpowiedzi na bodziec – np. temperaturę. Zmiana temperatury jest np. komunikatem dla rośliny, aby rozpocząć lub zakończyć proces wegetacji. Im głębsza jest świadomość, tym bardziej rozległa jest owa partycypacja.

Komunikat jest pakietem sensów, które selekcjonowane są w zależności od sposobu i zakresu doświadczenia jakiegoś bytu, niezależnie od tego czy będzie to atom, roślina, człowiek czy AI. Wynika z tego, że to, co określamy mianem rzeczywistości, jest *de facto* zakresem doświadczenia, jakie dostępne może być danej świadomości w ramach możliwych do odczytania dla nas pakietów rzeczywistości. Komunikaty jednak nie są dowolne, ale podporządkowane metakomunikatom, czyli prawom określającym jakąś domenę.

Zaczynając od najprostszych mechanizmów określonych prawami przyrody, a kończąc na najbardziej złożonych procesach poznawczych i decyzyjnych – zawsze mamy do czynienia z przetwarzaniem informacji podporządkowanych metapoznaniu⁴. Metapoznanie można rozumieć znacznie szerzej niż ujmują to psychologowie. Jest to głównie podporządkowanie się prawom pozwalającym zrealizować instynktowną lub wypracowaną świadomie strategię. W obszarze metapoznania zachodzi też refleksja nad poznaniem oparta na prawach określających pozostałe czynności poznawcze.

Można więc powiedzieć, że sama świadomość jest emergentnym zbiorem informacji nabudowanych na podłożu biologiczno-kulturowym; pojawia się ona prawdopodobnie wraz wyłonieniem się „zasady lustra” – czyli konfrontacji co najmniej dwóch pakietów informacyjnych. Tak więc pierwszym ruchem jakiegokolwiek bytu (a byt jako bycie musi być ruchem) nie jest istnienie jako takie, ale partycypacja w żywiole znaczących komunikatów.

Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę część postrzeganą np. przez naszą świadomość, okazuje się, że nie wychytujemy jakiegoś przedmiotu takim, jaki jest on „sam-w-sobie”, ale takim, w jaki sposób rozpoznajemy go w pryzmacie naszego poznawczego potencjału. Potencjał ten ma charakter ewolucyjny, wyznaczony jednak zdolnością do pewnej kreatywności. Jest on uwarunkowany poziomem rozwoju inteligencji, którą możemy podzielić na kilka płaszczyzn: inteligencję ciała (BQ), emocjonalną (EQ), racjonalną (IQ) oraz duchową (SQ)⁵. Dwa pierwsze poziomy rozwoju wyznaczone są do pewnego stopnia ewolucyjne, zarówno na skutek określonej konstytucji fizycznej, jak i w wyniku oddziaływań społeczno-kulturowych.

⁴ J.H. Flavell, *Metacognition and cognitive monitoring: a new area of cognitive – developmental inquiry*, „American Psychologist” 1979, 34(10), s. 906–911.

⁵ Koncepcja inteligencji duchowej (SQ) wydaje się interesującym, socjo-psychologicznym ujęciem zaproponowanym jeszcze w XX wieku m.in. przez D. Zohar, kompatybilnym z hipotezą nadświadomości stworzoną przez R. Assagiolo. Por. R. Assagioli, *Psychosynthesis. A Collection of Basic Writings*, The Synthesis Center Inc., Amherst, USA, 2000, s. 15; Ch.W. Mark, *Spiritual Intelligence (SQ)*, Autorhouse, Bloomington, USA, Milton Keynes, UK, 2006; J. Palthe, *Spiritual Intelligence*, WestBow Press, Bloomington, Indiana, USA, 2021.

Świadomość nie jest jednak całkowicie zdeterminowana. Posiada ona wiele poziomów, co uwarunkowane jest poziomem partycypacji w meta-komunikatach proporcjonalnych dla danego poziomu rozwoju. Może to być świadomość biologiczna, a także społeczna (zauważalna u wielu gatunków), historyczna (widoczna zasadniczo u człowieka) i wreszcie transcendująca – widoczna na przykład w aktywności jednostek, które przekraczają aktualny paradygmat (np. Budda, Sokrates, Jezus, Giordano Bruno, Blaise Pascal, Leonardo da Vinci in.).

Wektorem rozwoju jest więc zdolność do transcendencji. Metaprawem w tym kontekście będą metakomunikaty. Jednostki realizujące metakomunikaty stanowią siłę napędową rozwoju kultury i cywilizacji.

Metaprawo, dostrzegalne w metapoznaniu, realizowane jest w różnym stopniu, co zostało uwarunkowane siłą woli transcendencji⁶. Tzw. „potrzeby” są eksterioryzacją kompozycji związanej z przewagą danego typu inteligencji i sposobów realizacji metasensów.

Oprócz poziomu rozwoju świadomości (1) (zwykle silnie uwarunkowanej kontekstem) oraz preferowania określonego typu inteligencji (2), obecna jest ponadto sfera aksjologiczna (3), związana głównie z dwiema wspomnianymi strategiami: horyzontalną (przetrwanie) i wertykalną (rozwój). Dopiero kiedy zdobędziemy zrozumienie, że rozwój procesu poznawczego dokonuje się w splocie tych trzech czynników, możemy podjąć się próby uchwycenia tzw. rzeczywistości.

Jeśli założymy, że opisane powyżej stanowisko jest słuszne, możemy przyjąć, że to, co określamy mianem „jest”, to tylko jedna z możliwych manifestacji metakomunikatu, który jest „byciem-samym-w sobie”. To, co dla naszego umysłu znajduje się „poza” byciem, rozumiane jest jako nicość. To, co postrzegamy (zmysłowo lub umysłem), jest tylko chwilową falą będącą manifestacją nieuświadomianego oceanu transcendentnej metainformacji. Fala przynależy do oceanu, jednak sam ocean jest przejawem żywiołu wody, która z kolei jest niezwykłą kompozycją wodoru i tlenu. Woda jest swoistym „pakietem informacji” dla oceanu, który wdraża unikalną powtarzalność w swym ruchu – w rytmie fraktalnym – niezliczoną ilość razy tworząc nową, unikalną jakość. *De facto* więc ani fala, ani nawet ocean nie są tu fundamentalne, ale właśnie woda. Postrzegamy powierzchnię oceanu w postaci fal, którymi są komunikaty płynące z różnych źródeł zewnętrznych wobec naszego ciała i umysłu, oraz tych, które płyną z głębi nieświadomości.

Pakiety czy też fale informacji mają określoną hierarchię i częstotliwość. Jedne są kluczowe dla przeżycia, inne z kolei stanowią impuls dla rozwoju. Na przykład małe dziecko musi wejść w dialog z rodzicami czy bliskimi, aby zacząć mówić⁷. Każda informacja więc wyrasta z metainformacji; wspomniana woda podlega z kolei prawom fizyki na wszystkich swych poziomach i we wszystkich stanach skupienia. Ruch

⁶ R. Assagioli, *The Act of Will*, The Psychosynthesis Research Foundation, New York 1974, s. 83 i n.

⁷ W przypadku dziecka mamy prawdopodobnie do czynienia z pokrywaniem się zasady przetrwania i rozwoju.

planety i krążącego wokół niej księżycy powoduje przyływy i odpływy – jest to rodzaj metaprawa dla wody oceanu. Obecność wodoru i tlenu z kolei stwarza możliwość powstania wody we wszechświecie. Dwie cząsteczki wodoru i jedna cząsteczka tlenu przynoszą emergencję wody. Zaistnienie wody jest więc uwarunkowane określoną kompozycją informacji, która realizowana jest w konkretnej czasoprzestrzeni za pomocą energii i materii.

Można więc powiedzieć, że każde zjawisko związane jest z prawem wyższego rzędu. W ciągu praw jako pakietów metainformacji możemy iść niemal w nieskończoność i nigdy nie będziemy pewni, czy dotarliśmy do prawa granicznego i ostatecznego. Nasze wglądy w tym zakresie są bardzo niejasne i możemy się tylko domyślać, czym jest ostateczna metainformacja⁸.

To, co określamy mianem rzeczywistości, jest więc dla nas syntezą postrzeganego zjawiska, wyobrażenia i kreacji. Kolejność poznawcza jest być może dokładnie odwrotna niż zwykle się sądzi: najpierw doświadczamy czegoś w sposób niejasny, co jest nam dostępne w spektrum możliwości percepcyjnych, następnie uświadamiamy to sobie, tworzymy wyobrażenie, aby na końcu zdefiniować konkretny fakt uchwycony za pomocą nazwy. Konstatacja ta dotyczy więc skonstruowanego przekonania, które kończy proces. Przekonanie to nie jest jednak wiedzą o jakimś fakcie, ale tylko pewnym *stanem zrozumienia*, który jest z definicji falsyfikowalny.

Wynika z tego, że określony sposób doświadczania, związany z postrzeganiem i filtrowaniem komunikatów, daje pewien zakres poznania. Nie jest to jednak rzeczywistość jako taka, ale nasz *sposób doświadczania czegoś*, co dla wygody komunikacyjnej i pragnienia pewności, określamy mianem rzeczywistości. Tak powstaje metafizyczna nisza warunkująca potencjalny rozwój lub regres. Regres bowiem będzie zawsze ucieczką od całkowitości, która jest czymś znacznie więcej niż to, co uznajemy za rzeczywistość. Ucieczka ta sprowadza zakończenie jakiegoś procesu zasadniczo w celu rozpoczęcia cyklu od nowa, co jest bardzo wyraźnie widoczne w świecie przyrody. Całkowitość jest nieustannym rozpoczynaniem od nowa, prowadząc do celu, jakim prawdopodobnie jest pełnia – *entelchia* bycia będąca oświeceniem lub wyzwoleniem⁹.

Można więc powiedzieć, że doświadczenie jest siecią informacyjną. Sieci doświadczenia wywodzą się zasadniczo z dwóch źródeł. Pierwsze związane jest z trwaniem ciała, które wymaga troski i uwagi, drugie natomiast łączy się ze światem umysłu, zarówno na poziomie IQ, jak i szczególnie SQ. Sieć ciała absorbuje uwagę umysłu, wiążąc jednostkę z ogromną ilością bodźców i potencjałów. Wehikuł ciała

⁸ *Metainformacja* jest (najprawdopodobniej ponadosobową) inteligencją, która zauważalna jest zarówno w tym, co uznamy za „zewnętrzne” wobec nas, jak i w tym, co znajduje się w naszym wnętrzu. Niektórzy współcześni badacze próbują wyjść zarówno poza paradygmat rzeczy (filozofia klasyczna), jak i poza paradygmat procesu (filozofia procesu), proponując jako czynnik „źródłowy” informację, określaną też mianem „uniwersalnej matrycy informacyjnej” (D.K.F. Meijer, M. Beauregard, E. Laszlo, B. Kasturup, P. Goff, S. Zięba, W. Gitt i in.).

⁹ Por. *Asztawakragita. Tajemnice jogi poznania*, tłum. M.M. Wüthrich-Sarnowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

zaprasza niejako do gry zwanej istnieniem, stwarza możliwości manipulacji w różnorodnych sytuacjach, dostarcza gry zmysłów i stwarza poczucie bezpieczeństwa lub zagrożenia. Gra ta ma charakter zanurzenia się w sieci doświadczeń, co interesująco eksplorował m.in. Alan Watts¹⁰. Gra zmysłów ogranicza możliwą wolę działania, która jako jedyna pozwala na wyzwolenie się z błędnego koła horyzontalizmu.

Błądzenie jako zniewolenie w przestrzeni monopoli poznawczych

Biorąc pod uwagę przedstawione powyżej intuicje, możemy teraz przejść do kwestii źródeł tożsamości oraz pytania czy tischnerowskie „błądzenie w żywiołach” nie jest formą zniewolenia za pomocą zmonopolizowanych form zawłaszczania sfery komunikacyjno-partycypacyjnej.

Jeśli zgodzimy się z faktem, że podmiotowość powstaje na drodze ewolucyjnej, w ramach pewnej sieci interakcji biologiczno-kulturowych, to można powiedzieć, że jest ona tworzona, nie powstaje „sama z siebie” jak roślina, wątroba czy wschód Słońca¹¹. Jest ona konstruowana na pewnym *modi* bycia-w-doświadczeniu. Zakres tego doświadczenia nie jest wyznaczony przez możliwy kres tzw. rzeczywistości, ale przez samonarzucone (indywidualnie i społecznie) granice rozwoju jednostki. Świadomość to potencjał bycia w ramach pewnej sieci poznawczej, co D.K.F. Meijer określa mianem pola poznawczego¹².

Nie istnieje więc świadomość „sama w sobie” – jest ona zawsze proporcjonalna. Jej funkcjonowanie określają dwa strumienie komunikatów. Pierwszy z nich płynie z otoczenia do organizmu, który odbiera sygnały np. zagrożenia, bólu, zmęczenia itp. Drugi strumień oddziałuje od wewnątrz, zabarwiając impulsy zewnętrzne „nasyceciem” aksjologicznym, wywodzącym się z określonej wartości osiowej, czyli takiej, wokół której organizowana jest większość działań a także poznawcza selekcja komunikatów. Wartość osiowa wyznacza sens działania i osiągnięcia „szczęścia” czy po prostu satysfakcji.

Jeśli taki proces faktycznie zachodzi, to można postawić hipotezę, że sposób rozumienia „tego, co jest” uwarunkowany będzie proporcjonalnością świadomości. Proporcjonalność ta odnosi się do warunków możliwości poznawania uchwytywanych w kontekście społecznym i kulturowym. Strumienie komunikatów, przyplływających przez sieć Centralnego Układu Nerwowego (łac. *systema nervosum centrale*, CNS) (także na poziomie nieuświadomionym), układają się w zbiory

¹⁰ A. Watts, *Poza umysłem*, tłum. D. Misiuna, Wydawnictwo OKULTURA, Warszawa 2021.

¹¹ W sensie ścisłym nic nie powstaje „samo z siebie”. Nawet najprostsza struktura opiera się na pewnym „programie”. Dotyczy to zarówno świata energo-materii, jak i świata kultury. Program, czyli określona kompozycja informacji (widoczna np. w układzie okresowym pierwiastków), określa, że coś jest kamieniem, rośliną czy człowiekiem.

¹² D.K.F. Meijer, *The Information Universe: On the Missing Link on Concepts of the Architecture Inverse*, „Syntropy Journal”, 1, s. 1–64 (https://www.researchgate.net/publication/275016944_Meijer_D_K_F_2012_The_Information_Universe_On_the_Missing_Link_in_Concepts_on_the_Architecture_of_Reality_Syntropy_Journal_1_pp_1-64; dostęp: 30.07.2025).

percepcyjne ujmowane w pryzmacie wartości uznawanej za kluczową dla danej tożsamości.

Podstawowa wartość kreująco-filtrująca umożliwia selekcjonowanie tzw. *qualiów*, które są wiążące dla przetrwania lub rozwoju. *Qualia* jednak nie unoszą się w jakiejś bezkształtnej chmurze doznań, ale gromadzą wokół wspomnianej wartości osiowej, jaką może być np. poczucie bezpieczeństwa, ambicja czy chęć zemsty. Inaczej mówiąc: jakości doznaniowe nie są dowolne. Są one porządkowane przez pryzmat mentalnego instrumentu, który można nazwać *super-quale*¹³. Czynnikiem ten zbiera w całość (co oddaje znaczenie słowa „symbol”) chmury doznań, tworząc podmiotową tożsamość jako „ja”. Zasadą bycia „ja” jest zwykle błąd *pars pro toto*, który w pewnym sensie jest nie do uniknięcia. *Super-quale* jest tylko fragmentem potencjału bycia świadomości, co wynika z nieuchronności błędzenia, a w konsekwencji zniewolenia lub lepiej – samozniewolenia przez pragmatyczne samookreślenie.

Jeśli więc należy zgodzić się, że dialogiczna z definicji egzystencja ludzka zawiera się w dramacie etycznym, to równocześnie można pokusić się o nieco inną niż u Tischnera ścieżkę interpretacji tego doświadczenia. Dramat ten mianowicie zachodzi pomiędzy różnymi formami zniewolenia a potencjałem możliwej wolności, która jest – często ukrytym – metakomunikatem¹⁴. Jest to immanentne rozdarcie koegzystencji związane z faktem, który można określić mianem kognitywnej graniczności.

Dlaczego jednak można mówić o zniewoleniu? Polega ono przede wszystkim na podporządkowaniu się monopolom poznawczym, dominującym w danej cywilizacji, takim jak religie, ideologie, scjentyzm czy ostatnio AI. Monopole te wykorzystują w swojej propagandzie najwyższe wartości (np. idea dobra czy wolności), przekształcając je tak, aby służyły ich własnym, ograniczonym interesom, władzy, manipulacji i kontroli. Jednostki są często zupełnie nieświadome podległości monopolom. Dopiero gdy dany paradygmat zaczyna zawodzić, nie przynosi ukojenia ani wyjaśnienia kwestii granicznych, następuje przebudzenie i przemiana, czyli początek rewolucji świadomości zwiastującej poszukiwanie wartości wyzwalających¹⁵. Przebudzenie związane jest zwykle z cierpieniem, z poczuciem straty, a nawet z depresją. Monopole poznawcze zabezpieczają często przed stanami kognitywnej graniczności, jednak na skutek zmiany paradygmatów ulegają one rozpadowi, nie przynosząc ukojenia, nawet pomimo wysiłku ze strony jednostki. Jednostka bowiem, której dobro jest współcześnie eksponowane w ramach praw człowieka, przesiąka zmianą ducha czasu, z którym dany monopol nie jest już kompatybilny. A ponieważ duchowość

¹³ J. Wadowski, *Świadomość jako super-quale a filozofia umysłu*, w: I. Figurska, D. Bieńkowska, R. Kozłowski (red.), *Spotkać drugiego: prawo-etyka-praktyka*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2017, s. 103–132.

¹⁴ M.G. Brzostek, *Spółczesność zniewolone. Koniec demokracji?*, Wydawnictwo Walter X, Szczecin 2011. Diagnoza Grzegorza Brzostka jest dość arbitralna, jednak zwraca uwagę na istotną kwestię dotyczącą człowieka ponowoczesności: sam fakt zniewolenia, głównie dzięki technologiom i stosowaniu technik zniewalania w mediach.

¹⁵ P. Socha, *Przemiana. W stronę teorii duchowości*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2014.

ludzka (tak jak natura) nie znosi próżni, pojawiają się nowe paradygmaty zajmujące miejsce dawnych monopolii.

Człowiek więc nie tyle posiada wartości, ile sam jest posiadany przez monopole (zarówno wzniosłe, jak i przyziemne), które mają warunkować przetrwanie w ramach określonego paradygmatu. Dopiero sytuacja rozpadu jakiegoś monopolu (np. państwa) może skłonić do refleksji, że trwało się w błędzeniu. Być może w sytuacji utraty możliwości partycypacji w informacyjnym zalewie, przyjdzie refleksja i świadomość, w jak znacznym stopniu było się zniewolonym.

Samo zniewolenie opisywane było wielokrotnie jako diagnoza wskazująca na fakt, że człowiek nie potrafi sięgnąć po wolność, dobrowolnie zniewalając się¹⁶. Więcej, to, co miało przynieść wolność (np. religia, technika), zaczynało zniewalać, ideologizując się (jak w religii) lub fetyszyzując (jak w technice).

Na formy zniewolenia społecznego, psychologicznego czy kulturowego zaczęło nakładać się współcześnie technozniewolenie¹⁷. Można tutaj pokusić się o hipotezę, że historię jednostek i społeczeństw wyznaczają dwa wektory: wektor zniewolenia i wektor wyzwolenia; spotykają się one w sferze tego, co uznalibyśmy za strefę pośrednią – a więc w sferze błędzenia. Zagubienie w sferze wartości wynika więc z faktu deideologizacji egzystencji, czyli pozbawienia jej wartości konstytuujących człowieczeństwo, zawartych głównie w przestrzeni inteligencji duchowej.

Dopiero zniewolenie uświadamia nam immanentny stan błędzenia. W sensie religijnym mówi się o grzechu, tutaj jednak nie chodzi o teologiczne ujęcia, ile o zjawisko przynależące do natury bytu ufundowanego na minimalnym choćby poziomie inteligencji duchowej, którą można określić również jako inteligencję egzystencjalną.

Przyczyny zniewolenia są więc różnorodne, jednak główną siłą sprawczą będą tutaj lęki i iluzje wynikające z błędu *pars pro toto*. Pierwsza faza aksjologizacji w ramach takiego błędu może być nawet satysfakcjonująca, jednak w dalszych etapach mamy do czynienia z ideologizacją nieuchronnie prowadzącą do konfliktu. Konflikt ten wynika z dysproporcji pomiędzy ukrytym za potrzebą pragnieniem a realną satysfakcją osiąganą w sferze czasoprzestrzennej.

Zniewolenie można postrzegać w różnych perspektywach; wynika ono według mnie głównie z efektu „podwójnej góry lodowej”, a więc oparcia swojej tożsamości na fragmentarycznych komunikatach sensu związanych z absolutyzacją określonych agentów (w tym AI). Jedną z części góry lodowej to absolutyzacja nieświadomości zbiorowej zawartej w archetypach kultury, druga część natomiast to pielęgnacja własnej nieświadomości związanej z lękami i bezprzedmiotowymi tęsknotami. Nieustannie jednak dochodzimy do stref granicznych, które *de facto* określają sens naszego bycia.

¹⁶ M. Klichowski, *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014.

¹⁷ P. Wood, *Technokracja i transhumanizm. Bliźniaki z piekła rodem*, tłum. J. Przybył, Wydawnictwo „Wektory”, Wrocław 2024.

Poszukiwanie wyzwolenia w strefach kognitywnej graniczności

„Granica wciąż jest immanentna – pisze Jaspers – ale już wskazuje na transcendencję”¹⁸. Zdanie to opisuje bardzo istotną kwestię, a mianowicie możliwość, że kognitywna graniczność jest nieunikniona. Omawiane przez Karla Jaspersa sytuacje graniczne związane są z faktem graniczności poznawczej i egzystencjalnej¹⁹. Partycypuje w nich każda istota świadoma. Problem graniczności jest jednak znacznie szerszy niż przypuszczał prawdopodobnie sam filozof. Graniczność (którą odkryli już myśliciele, tacy jak św. Augustyn, B. Pascal, S. Kierkegaard, czy też niektórzy pisarze, tacy jak np. F. Dostojewski, F. Kafka, S. Beckett i in.) jest fundamentalną cechą ludzkiej egzystencji. Tischnerowska filozofia dramatu, świadomie lub nie, bazowała na kwestii graniczności, bowiem dramat wynika z faktu, że człowiek, chcąc nie chcąc, nieustannie znajduje się na granicy dobra i zła. Graniczność moralna nie jest jednak jedynym elementem dramatu ludzkiego. Odnosi się ona w głównej mierze do kwestii granic poznania, doświadczenia i wreszcie granic, które określić można mianem metafizycznych. Granice poznawcze i egzystencjalne związane są z wyłanianiem się paradoksów, które stanowią barierę dla naszego umysłu, dlatego nieustająca graniczność bycia wydaje się czymś totalnie obcym.

Graniczność odnosi się do fundamentalnego paradoksu, który celnie opisał niegdyś B. Pascal; paradoks ten zawiera się w nieskończoności pragnień i skończoności ich realizacji. Dramat człowieka wynika więc z faktu niespójności między potencjalną nieskończonością, jaka może się kryć za linią ekstremalnego wysiłku samoprzekraczania, a faktycznością możliwego przejścia pewnych granic. Graniczność nie pojawia się więc tylko w określonych sytuacjach, ale jest ona trwałą właściwością dostępnego nam doświadczenia. Jest to właściwość metafizyki współbycia w ramach możliwego horyzontu odczytania sensów granicznych. Nie można oczywiście wykluczyć, że istnieją osoby oświecone czy też wyzwolone, które przekroczyły granice niepokoju i skoncentrowały się np. na pomocy innym na tej ścieżce.

Wydaje się więc, że sama kwestia graniczności nie została odpowiednio wyeksponowana, mimo tego, że jest kluczowa, ponieważ nieustannie znajdujemy się na linii spotkania z żywiołami, zarówno tymi, które znajdują się wokół nas, jak i tymi, na które natykamy się w sferze snów, archetypów, tęsknot i pragnień. Żywioły te mają bardziej charakter mentalno-wyobraźniowy niż materialny. Podobnie jednak jak w sferze przyrodniczej, żywioły stanowią wyzwanie, którego nie można zignorować.

Pierwszą podstawową granicą jest nasze ciało, które niejednokrotnie staje się źródłem cierpienia na skutek poczucia separacji, oddzielenia od innych, od przyrody czy w ogóle od całości doświadczenia. Jesteśmy nieustannie informowani, dla naszego dobra, przez system nerwowy o stanie naszego ciała – są to informacje, które prowadzą do ciągłych działań z naszej strony mających na celu utrzymanie stanu homeostazy.

¹⁸ K. Jaspers, *Filozofia*, t. 2, tłum. M. Żelazny, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń, s. 305.

¹⁹ Tamże, s. 299 i n.

Pamiętając o różnych, splecionych ze sobą, poziomach egzystencji, możemy zauważyć, że przestrzeni granicznych jest znacznie więcej – wychodzą one zdecydowanie poza spektrum doznań przyjemnych i nieprzyjemnych. Podstawową granicą jest granica życia i śmierci. Nasze ciało „rozgrywa” się w tym spektrum doznań, które są szerokie, jednak wszystkie te doznania, jeśli mają być rozpoznane, muszą zostać przefiltrowane przez świadomość. Jest to jeden z najciekawszych fenomenów, związany z tzw. „hipotezą filtra”, dotyczącą nieuniknionej selekcji sygnałów płynących zarówno ze sfery „zewnętrznej”, jak i z obszaru homeostazy organizmu²⁰. Jako ciało-umysł nieustannie znajdujemy się w stanie partycypacji. Oprócz obfitości sytuacji wynikających z dbałości o ciało, mamy obszar spotkania, ciągle niedoceniony, dzięki któremu nasza świadomość może się rozwinąć.

Każda strefa doświadczenia kończy się na obszarze naszego możliwego poznania, tworząc swoistą klatkę. „Klatka skończoności” traktowana jest jako naturalny stan współbycia, aczkolwiek pojawiają się „chwile graniczne”, kiedy próbujemy buntować się przeciwko niej. Dzieje się to zwykle w sferze wyobraźni lub za pomocą substancji chemicznych pozwalających opuścić na chwilę lokację ciała.

Drugą strefą kognitywnej graniczności jest nasz umysł. Umożliwia on z jednej strony pewien stopień wyzwolenia z ograniczeń ciała, z drugiej jednak wprowadza nas w niejednoznaczność i niepewność. Umysł bowiem nie jest jednopłaszczyznowy, podlega często wpływom podświadomości, presji społecznej i emocjonalnej, dlatego łatwo ulega zniewoleniu. Bardzo często nasza część świadoma, uważana za racjonalną, jest zdominowana przez ukryte lęki. Pochlebiamy więc sobie, że jesteśmy racjonalni, jednak bycie racjonalnym to coś znacznie więcej niż bycie logicznym. Bycie racjonalnym oznacza podporządkowanie się określonym wartościom i celom, które pozwolą nam rozwijać się moralnie i duchowo.

Nasz umysł, realizujący się głównie w obszarze inteligencji operatywnej, posiada swoje granice albo niejednokrotnie sam je stawia. Granice te są bolesne, szczególnie gdy człowiek nie dostrzega możliwości ich przekroczenia. Znajdowanie się na takiej granicy oznacza, że można próbować cofnąć się do stanu bezkonfliktowości, który mógłby być stanem nierozróżniania. Stosuje się tu często strategię symulacji, polegającą na kognitywnym agnostycyzmie wykazującym, że stref graniczności nie ma; jednak cały rozwój naszej wiedzy i poznania, a także zrozumienia, w czym tak naprawdę uczestniczymy koegzystując, dowodzi, że nieustannie stykamy się z granicami tego, co znajduje się poza naszym horyzontem egzystencjalnym i poznawczym. Być może powstrzymują nas głęboko ukryte namiętności, biologiczne czy kulturowe ograniczenia oraz skłonność do pograżania się w iluzjach, których ilość namnaża się ze względu na coraz intensywniejszą „wirtualizację”.

Zachodzi tu proces zmierzający do wyeliminowania dramatyczności losu ludzkiego i jego nieuniknionego tragizmu. Nieliczenie się z faktem tej dramatyczności jest pułapką wiedzy, która – jak wiadomo – charakteryzuje się zawsze

²⁰ B. Kastrup, *Why Materialism Is Baloney*, iff Books, Winchester, UK, Washington, USA, 2014, s. 40.

prawdopodobieństwem, a jednak nawet najwybitniejsze umysły w nią wpadają, sądząc, że wyjaśniono już *misterium bycia*. Jest to jedna z najpotężniejszych iluzji, w jakie może wpaść umysł skończony, który w tym momencie zaprzecza samemu sobie. Nieuchronnie bowiem wyłoni się graniczność, o czym wnikliwie, aczkolwiek bardzo krótko, pisał w swoim *Słowniku zabobonów* J.M. Bocheński pod hasłem „zagadnienia egzystencjalne”²¹.

Wyłania się tutaj kolejna (trzecia) przestrzeń graniczności, prowadząca do przekonania, że nasz umysł jest bezsilny wobec egzystencjalno-duchowych wyzwań związanych z najgłębszymi kwestiami życia i śmierci, sensu, obecności boga lub jego braku, miłości itd. Przeciętny człowiek rzadko stawia jednoznacznie takie pytania, jednak są one nieuniknione, szczególnie w obliczu nieszczęść, porażek, strat i ogólnego ogołocenia, jakie pojawia się w miarę upływu lat, kiedy odpada większość iluzji, jakim hołdowaliśmy przez czas młodości, pracy itd. Ciało, jakkolwiek ważne, skazane jest prędzej czy później na prawdę swej skończoności, umysł racjonalny również zatracza świeżość i dochodzi do granic rozumienia; upływ czasu jest tutaj destylatorem prawdy, który odsłania przed nami to, co naprawdę istotne, co stanowi esencję zrozumienia i wglądu.

Strefami kognitywnej graniczności można określić – trwające niekiedy bardzo długo – stany ciała–umysłu–ducha, które doprowadzają istotę, choćby częściowo świadomą, do granicy rozumienia i odczuwania. Innymi słowy – doświadczenie stanu kognitywnej graniczności oznacza, że nie jest możliwa „ucieczka” we wcześniejsze iluzje i złudzenia, nieunikniona jest konfrontacja z faktem cierpienia, bezsensu życia, wyobcowania, utraty, winy, choroby czy wreszcie śmierci. Graniczność kognitywna odnośna jest to stanu poznawczo-egzystencjalnej dezorientacji; rodzi się pytanie, dlaczego dochodzi do tak głębokiej erozji tych wartości, które do tej pory stanowiły istotną część ludzkiego bycia? Dotyczy to nie tylko sfery myślenia w osi własnego ciała, ale również w kontekście odniesienia społecznego lub też – choć rzadziej – w sferze prób zrozumienia całości rzeczywistości.

Nieustannie znajdujemy się więc w obszarach granicznych, nawet nie zdając sobie sprawy z tego faktu, albo będąc świadomymi tylko częściowo. Strefy kognitywnej graniczności pojawiają się nieustannie, jednak ze względu na ludzką horyzontalność i presję społeczną, większość pozostaje w stanie wspomnianego agnostycyzmu poznawczo-egzystencjalnego. Dotyczy to szczególnie kwestii, które sięgają w regiony do tej pory nieosiągalne w zakresie wglądu w naturę tego, co znajduje się w przestrzeni transcendencji. Są one niejako punktami granicznymi doświadczenia, kiedy w sposób nieunikniony trzeba skonfrontować się z rzeczywistością przerastającą ludzki potencjał poznawczy, a więc również emocjonalny, wolitywny i duchowy. W konfrontacji takiej cały dotychczasowy zgłębienie koegzystencji zostaje gdzieś poza świadomością, natomiast człowiek konfrontowany jest z czymś znacznie większym niż mógłby oczekiwać. Niejednokrotnie proces ten zaczyna się w wymiarze

²¹ J.M. Bocheński, *Słownik zabobonów*, Instytut Literacki, Paryż 1987 (<http://100-zabobonow.blogspot.com/2008/04/egzystencjalnezagadnienia.html>; dostęp: 27.01.2025).

niedomagań ciała lub rozpadu dotychczasowych więzi (np. z rodzicami). Jażń ludzka posiada potężny potencjał dokonywania metamorfoz, pod warunkiem jednak, że realizuje się to na wielu poziomach równocześnie, czyli nie tylko i nie wyłącznie na płaszczyźnie intelektualnej. Sama zmiana poglądów nie przynosi dogłębnej przemiany w naszym doświadczeniu, ponieważ dokonuje się w warstwie „zimnej”, jest tylko rodzajem zdystansowanej opinii. Podejście „gorące” oznacza uwolnienie całego potencjału zawartego w więzi i syntezie elementów emocjonalnych, intelektualnych i duchowych. Dlatego np. w chrześcijaństwie nawrócenie (gr. *metanoia*) oznacza dogłębną przemianę myślenia, a więc i sposobu życia, szczególnie odniesienia do drugiego człowieka. Stąd pojęcie „światopogląd” wydaje się redukcjonistyczne, ponieważ mówi ono o warstwie intelektualnych koncepcji niemających często zbyt większego wpływu na codzienne życie. Chodzi o fakt, jakie przekonania przekładają się u konkretnych osób na tzw. praktykę. Oddzielenie inteligencji operatywnej zarówno od inteligencji emocjonalnej, jak i duchowej doprowadziło do bezideowości albo raczej do redukcjonistycznego pragmatyzmu, który na dłuższą metę oddziałuje destruktywnie zarówno na jednostkę, jak i na społeczeństwo oraz przyrodę.

Proces kognitywnej graniczności zachodzi w różnych perspektywach. Jest on tylko w pewnym stopniu możliwy do kontroli, a więc kiedy np. stwierdzamy, że nadmierne napięcie nerwowe utrudnia nam jakąś aktywność, możemy zmienić miejsce przebywania, pójść na spacer czy udać się do cichego pokoju w celu podjęcia medytacji. Napięcie to jest sygnałem ukrytego niepokoju płynącego z egzystencjalnego lub aksjologicznego zakłócenia. Może ono wynikać z niespójności czy też konfliktu na poziomie „chcę” i „mogę”. Dyskomfort pojawia się poprzez nieuświadomione skonfliktowanie się z wyznawanymi przekonaniem oraz ze społecznym *status quo*, które nieustannie ulega zmianie. Być może takie socjologiczne spojrzenie kazało Zygmuntowi Baumanowi mówić o „płynności”, która wydaje się rezultatem obserwacji „powierzchni” życia społecznego, bez wniknięcia w głębsze źródła ludzkich zachowań.

Na poziomie świadomym sprawa jest nieco łatwiejsza, aczkolwiek horyzont kognitywnej graniczności położony jest znacznie dalej. Na przykład poprzez staranną i żmudną analizę możemy dojść do „granicznej” konkluzji pozwalającej podjąć określoną decyzję. Decyzja jest zawsze pewnego rodzaju kompromisem, a równocześnie krokiem, który uznajemy za optymalny w danych okolicznościach. Wspomniana „łatwość” może okazać się jeszcze bardziej kłopotliwa niż ta na poziomie ciała i emocji, kiedy na przykład uczony zdaje sobie sprawę, że w pewnych obszarach swoich badań dysponuje tylko hipotezami i nie ma żadnych możliwości, aby owym hipotezom zaprzeczyć lub je potwierdzić. Na tym poziomie wyłaniają się również pytania egzystencjalne, które nie przypadkiem stanowią niemal centralny punkt naszej ludzkiej sytuacji jako pascalskiej „trzciny myślącej”. Wiadomo bowiem, że nie ma prostej odpowiedzi na te pytania, a w pewnych kwestiach nie można (przynajmniej na poziomie „czysto” racjonalnym) na te pytania odpowiedzieć w sposób ostateczny. A jednak pytania te istnieją i żaden autorytet czy też dogmat ich nie usunie, chyba że zakwestionujemy ludzką wolność. Dlatego właśnie panuje tutaj niejednoznaczność.

Niejednoznaczność wydaje się jednak istotną kwestią faktycznego rozwoju. Rozwój pozorowany bowiem jest rozwojem o charakterze ilościowym, kiedy zwiększamy częstotliwość naszych „sukcesów”. Istotny rozwój jest rozwojem jakościowym, kiedy to faktycznie stajemy się lepszymi osobami, potrafimy w znacznie bardziej efektywny sposób dochodzić do konstruktywnych relacji z innymi, znajdujemy rozwiązania, które wyzwalają energię satysfakcji i chęć działania zarówno w nas, jak i u innych²². Proces ten opisali już psychologowie jak np. K.G. Jung, V. Frankl, K. Dąbrowski, T. Kobierzycki czy J. Koziński.

Jednak ten właśnie rozwój jakościowy wymaga najwięcej wysiłku, a w związku z tym energii do realizacji skoku egzystencjalnego, niezależnie od tego czy nazwiemy go pozytywną dezintegracją czy transgresją. Powstaje oczywiście pytanie, skąd mamy brać energię, jeżeli stosujemy myślenie przez analogię i wydaje nam się, że zdobycie jej opiera się na jakiejś formie konsumpcji i że można ową energię kupić w sklepie. Jest to myślenie naiwne i prowadzące w ślepią uliczkę. Wystarczy spojrzeć na osoby, które przyjmują nadmiar pożywienia – postępowanie takie nie przynosi większych ilości energii, a wręcz przeciwnie. Staje się jasne, że chodzi tutaj o całkowicie inny rodzaj energii, którego nie da się uzyskać na drodze konsumpcji dóbr materialnych.

Jeśli więc nie można potrzebnej energii do rozwoju uzyskać na poziomie materialnym, poszukujemy jej na płaszczyźnie psycho-społecznej, poprzez więzi międzyludzkie, a także w obszarze samokształtowania postaw oraz budowania silnej psychiki. Jak wiadomo, to jednak również w tym obszarze mamy do czynienia z poważnym kryzysem, ponieważ więzi międzyludzkie w dobie atomizmu społecznego, nomadyzmu i tworzenia sieci społecznościowych zdecydowanie osłabły, natomiast praca nad własną psychiczną odpornością wymaga różnorodnych, często kosztownych, przedsięwzięć.

Istnieje jednak trzeci poziom pozyskiwania energii, która jest energią wszechprzenikającą, a która nie wymaga żadnych nakładów finansowych ani też nie polega na walce z depresją czy innymi problemami psychologicznymi. Jest to energia świadomości wyższego rzędu, która płynie z rozpoznania kluczowych „szyfrów transcendencji”²³ i skupienia uwagi na procesach wyższego rzędu, które wymagają uwolnienia z myślenia kształtowanego w odniesieniu do psychofizycznej i społecznej kondycji. Są to raczej „modele wyższego sensu” wyrażane w formułach odkrywanych przez filozofię wieczystą, która faktycznie znajduje swoich kontynuatorów²⁴. Jest to energia więzi z Transcendencją – można to rozumieć jako silne poczucie sensu życia i działania, a więc jest to obszar naszych motywacji, ich dojrzałości i głębi

²² Być może zostaliśmy jako cywilizacja zdominowani przez błąd, który został chyba trafnie określony jako „błąd galileusza”. Por. P. Goff, *Błąd Galileusza. Fundamenty nowej nauki o świadomości*, tłum. J. Jarocki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022.

²³ K. Jaspers, *Filozofia...*, dz. cyt., t. 3, s. 183 i n.

²⁴ D. Sawyer, *The Perennial Philosophy Reloaded*, Monkfish Book Publishing Company, Rhinebeck, New York 2024; A. Versluis, *Perennial Philosophy*, New Culture Press, Minneapolis, USA, 2014.

oraz wolności decydowania, która oznacza poszerzenie możliwości poznawczych, czyli przesunięcie granicy strefy kognitywnej graniczności. Do poziomu tej energii trudno jest dotrzeć, ponieważ konieczny jest wgląd, że nie wystarczy tylko pobudzenie na poziomie emocjonalnym czy intelektualnym. Niezbędne jest uwolnienie energii, która nie znika za lada powiewem emocji lub intelektualnych wątpliwości, a która może być również nazwana wiarą, aczkolwiek niekoniecznie musi to być wiara religijna.

Wymaga ona wewnętrznej wolności, aby przekroczyć granicę lenistwa, wygody i kompromisu, wyjść na pustynię odosobnienia i przejść próbę pokus zatrzymania się w rozwoju na poziomie minimalistycznej aksjologii społecznej. Do przejścia tej granicy nieodzowne jest też przebudzenie świadomości, a następnie jej przemiana²⁵; niejednokrotnie przemiana taka wymuszana jest przez konteksty egzystencjalne, takie jak np.: zdrada, choroba, cierpienie, samotność, śmierć, utrata majątku itp. Energia ta wymaga silnej motywacji, odporności na krytykę, wewnętrznej wolności i determinacji. Zwraca tutaj uwagę fakt zależności posiadanej energii (a więc np. braku depresji) od określonej kompozycji zinterpretowanych informacji. Jeżeli w pojedynczej świadomości mamy pewną kompozycję informacji sformatowanych w piramidę metainformacyjną, a więc powiązaną z aksjologią, to możemy postawić hipotezę, że głęboko wewnętrzne, często nieuświadomione, syntetyzowanie informacji, jest podstawowym celem procesów kreatywno-ewolucyjnych.

Strefy kognitywnej graniczności pojawiają się więc zarówno w sferze przemian wewnętrznych, związanych z duchowością i reformą aksjologiczną, jak i w sferze odkryć naukowych i technicznych, co szczególnie interesująco prezentuje Wacław Śmid. Max Planck na przykład ewidentnie wkraczał w strefę kognitywnej graniczności, kiedy stwierdzał, że Absolut (!) jest celem pracy naukowej²⁶. Być może ten interesujący Autor inspirował się po części twórczością Paula Tillicha, który u kresu swej drogi napisał książkę, w której mówił o tym poszukiwaniu wprost²⁷.

Na najwyższym poziomie poznania/doświadczenia mamy natomiast intuicje inteligencji/świadomości duchowej, której graniczność o poznawczej charakterystyce pozwala niejednokrotnie dokonywać odkryć, tworzyć dzieła sztuki, uruchamiać funkcje blokowane niejednokrotnie przez rozbudowaną sferę analityczną, która jest nadmiernie krytyczna. Graniczność holistycznego wglądu dokonuje się tutaj niewątpliwie we współpracy zarówno z poziomem emocjonalnym, jak i szczególnie z poziomem racjonalnym, jednak zdolność do wglądu może pojawić się w wyniku zaufania w taką możliwość, którą także można zaliczyć do sfery metapoznawczej. Można ujmować metapoznanie jako zdolność wglądu w sens egzystencji spajającą wszystkie chaotyczne czynności w jedną spójną całość działania przynoszącego

²⁵ P. Socha, *Przemiana...*, dz. cyt., s. 264. Socha podkreśla fundamentalne znaczenie „situacji egzystencjalnej” (np. choroba) wyzwalającej proces duchowego wzrostu. Tamże.

²⁶ W. Śmid, *Umysł odkrywający. Rozwój nowej metodologii*, Wydawnictwo CeDeWu, Warszawa 2016, s. 210.

²⁷ P. Tillich, *Moje poszukiwania absolutów*, tłum. M. Leszczyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022.

spełnienie. Każdy więc rodzaj procesu poznawczego wspierany jest przez element metapoznawczy, który umożliwia uświadomienie sobie potencjału kreatywnego niezbędnego zarówno w praktyce, jak i w teorii.

Zakończenie

Podejście metapoznawcze pozwala zbudować odpowiednią hierarchię dzięki spojrzeniu na całość doświadczeń: w ten sposób możliwa jest integralność pozwalająca umiejscowić każdy element egzystencji we właściwym miejscu, bez nadmiernego eksponowania czynników drugorzędnych lub nawet całkowicie marginalnych.

Wzbudza ona przekonanie, że poznanie egzystencjalne posiada walor nieskończoności. Ze względu na ludzkie przywary, graniczność taka jest nieodzowna, ponieważ im większe posiadamy zasoby wiedzy, tym bardziej powinien wzrastać nasz poziom etyczny i duchowy. Jest to wyraźnie widoczne w przypadku dysponowania technologiami, które umożliwiają niszczenie i zabijanie innych gatunków oraz własnego.

Rozwój świadomości dokonuje się w dochodzeniu do stref kognitywnej graniczności, w których znaczenie odgrywa coraz większą rolę z uwagi na to, że jest odkrywaniem *Sanctum*. Na przykładzie nielicznych postaci z historii możemy zauważyć, że otwierały one sfery *Sanctum*, które wypełniały potrzebę transcendencji często na wiele wieków. W świetle takiej konstatacji można powiedzieć, kwestionując znane powiedzenie, że *przetrwają najbardziej niedostosowani*. Dostosowani bowiem niewiele tworzą, trwają oni w kręgu zamrożonych słów. Niedostosowani natomiast zdolni są do wyzwolenia z determinizmów, jakie nakładają monopole. Oni to płacą często własnym życiem za to niedostosowanie, a jednak jako filary kultury i cywilizacji trwają w swoich dziełach całe wieki czy nawet tysiąclecia.

Bibliografia

- Assagioli R., *The Act of Will*, The Psychosynthesis Research Foundation, New York 1974.
- Assagioli R., *Psychosynthesis. A Collection of Basic Writings*, The Synthesis Center Inc., Amherst, USA, 2000.
- Asztawakragita. *Tajemnice jogi poznania*, tłum. M.M. Wüthrich-Sarnowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Bocheński J.M., *Słownik zabobonów*, Instytut Literacki, Paryż 1987 (<http://100-zabobonow.blogspot.com/2008/04/egzystencjalnezagadnienia.html>; dostęp: 27.01.2025).
- Brzostek M.G., *Spółczeństwo zniewolone. Koniec demokracji?*, Wydawnictwo Walter X, Szczecin 2011.
- Flavell J.H., *Metacognition and cognitive monitoring: a new area of cognitive – developmental inquiry*, „American Psychologist” 1979, 34(10), s. 906–911.
- Goff P., *Błąd Galileusza. Fundamenty nowej nauki o świadomości*, tłum. J. Jarocki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022.
- Heidegger M., *Czym jest metafizyka?*, w: tenże, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, tłum. K. Pomian, Warszawa 1977, s. 269–270 (<https://www.scribd.com/doc/50322211/Heidegger-Martin-Czym-jest-metafizyka>; dostęp: 31.07.2025).

- Jaspers K., *Filozofia*, tłum. M. Żelazny, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Kastrup B., *Why Materialism Is Baloney*, iff Books, Winchester, UK, Washington, USA, 2014.
- Klichowski M., *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2014.
- Mark Ch.W., *Spiritual Intelligence (SQ)*, Authorhouse, Bloomington USA, Milton Keynes, UK, 2006.
- Meijer D.K.F., *The Information Universe: On the Missing Link on Concepts of the Architecture Inverse*, „Syntropy Journal”, 1, s. 1–64 (https://www.researchgate.net/publication/275016944_Meijer_D_K_F_2012_The_Information_Universe_On_the_Missing_Link_in_Concepts_on_the_Architecture_of_Reality_Syntropy_Journal_1_pp_1-64; dostęp: 30.07.2025).
- Palthe J., *Spiritual Intelligence*, WestBow Press, Bloomington, Indiana, USA, 2021.
- Sawyer D., *The Perennial Philosophy Reloaded*, Monkfish Book Publishing Company, Rhinebeck, New York 2024.
- Socha P., *Przemiana. W stronę teorii duchowości*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2014.
- Šmid W., *Umysł odkrywający. Rozwój nowej metodologii*, Wydawnictwo CeDeWu, Warszawa 2016.
- Tillich P., *Moje poszukiwania absolutów*, tłum. M. Leszczyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022.
- Versluis A., *Perennial Philosophy*, New Culture Press, Minneapolis, USA, 2015.
- Wadowski J., *Świadomość jako super-quale a filozofia umysłu*, w: I. Figurska, D. Bieńkowska, R. Kozłowski, *Spotkać drugiego: prawo–etyka–praktyka*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2017, s. 103–132.
- Watts A., *Poza umysłem*, tłum. D. Misiuna, Wydawnictwo OKULTURA, Warszawa 2021.
- Wood P., *Technokracja i transhumanizm. Bliźniaki z piekła rodem*, tłum. J. Przybył, Wydawnictwo „Wektory”, Wrocław 2024.
- Zięba S., *Informacyjny wymiar wszechświata, życia i człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.

Człowiek między zniewoleniem a wyzwoleniem. O błędzeniu w żywiolach znaczeń

Streszczenie: U podstaw prezentowanego tutaj podejścia leży koncepcja rzeczywistości jako sieci komunikatów określających sposób istnienia i doświadczania. Siła interakcyjnej komunikacji zauważalna jest szczególnie w doświadczeniu człowieka kreującego samego siebie w wymiarze partycypującej jaźni. W oparciu o to przekonanie konstruowana jest tożsamość przynosząca możliwość bycia konkretną osobą. Nieuchronnie jednak struktura tożsamości oznaczać musi pewien rodzaj zniewolenia, manifestującego się przez błędzenie (J. Tischner). Jeśli naturą egzystencji ludzkiej jest błędzenie, to domaga się ona wyzwolenia poprzez dekonstrukcję modelu tożsamościowego i demistyfikację „ja”, a więc wyzwolenia. Przebliski wyzwolenia pojawiają się szczególnie w strefach kognitywnej graniczności, pozwalających odśłaniać możliwość głębokiej przemiany (P. Socha).

Słowa kluczowe: komunikacja, metapoznanie, błędzenie, monopole poznawcze, strefy kognitywnej graniczności

The human between Enslavement and Liberation: On wandering in the Elements of Meaning

Abstract: The foundation of the approach presented in this paper is the concept of reality as a network of messages that determine the mode of existence and experience. The power of interaction-based communication is particularly evident in the experience of a person constructing their identity within the dimension of a participatory self. Based on this conviction, an identity is constructed that enables one to be a specific person. However, the construction of identity inevitably entails a certain form of enslavement, manifesting itself through wandering (J. Tischner). If the nature of human existence is wandering, then it demands liberation through the destruction of identity constructs and the demystification of the “self”. Liberation reveals itself particularly in zones of cognitive liminality, which enable the unveiling of the possibility of profound transformation (P. Socha).

Keywords: communication, metacognition, wandering, cognitive monopolies, zones of cognitive boundaries